



Pomniki nie pamiętają. KL Plaszow to historia Krakowa

2024-03-17

Obozowy teren, na którym rozegrały się ważne i tragiczne wydarzenia z historii miasta, Memoriał, Szary Dom i pomnik dźwiękowy - taki jest koncept powstającego Muzeum KL Plaszow. Instytucja współprowadzona przez miasto i ministerstwo kultury zakończyła pierwszy etap prac i w piątek, 15 marca, udostępniła odwiedzającym uporządkowany poobozowy teren oraz zaprezentuje wystawę plenerową zatytułowaną „KL Plaszow. Miejsce po, miejsce bez”. O planowanym otwarciu, działaniach Muzeum KL Plaszow, a także o potrzebie i znaczeniu pamięci opowiada Monika Bednarek, dyrektorka instytucji.

Muzeum KL Plaszow powstało w 2021 roku, by objąć opieką teren po byłym niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Plaszow, funkcjonującym w tej części Krakowa w latach 1942–1945. Ocenia się, że przeszło przez niego ok. 35 tys. więźniów: Żydów, Polaków i osób innych narodowości. Według szacunków w obozie zostało zamordowanych ok. 6 tys. osób. Zadaniem instytucji jest praca badawcza i edukacyjna na rzecz pamięci o historii KL Plaszow i o jego ofiarach. Pod opieką muzeum znajduje się wpisany do rejestru zabytków teren poobozowy oraz historyczny budynek – Szary Dom. W bezpośrednim sąsiedztwie terenu poobozowego powstanie budynek Memoriału. Zakończenie budowy Muzeum KL Plaszow planowane jest na koniec 2025 r.

Jakie miejsce zajmuje KL Plaszow na mapie miejsc Zagłady?

Takie jak inne tego typu miejsca, ale jednocześnie szczególne. Takie jak inne, bo był to obóz powstały w ramach realizacji nazistowskiego planu Zagłady Żydów europejskich – najpierw obóz pracy przymusowej, do którego przesiedleni zostali krakowscy Żydzi z getta. Z drugiej strony to miejsce szczególne, bo funkcjonujące w centrum miasta, ówczesnej stolicy Generalnego Gubernatorstwa. Niektórzy krakowscy Żydzi już w czasie wojny mówili, że Plaszów to koniec krakowskiej społeczności żydowskiej, ostatnia stacja. Historyk Ryszard Kotarba twierdzi, że to miejsce do pewnego momentu było przedłużeniem krakowskiego getta, a Zbigniew Gluza zwraca uwagę na pewnego rodzaju „wyrwanie” – czasowe i przestrzenne w tkance miasta. W tym kontekście obóz był czymś wynaturzonym, co nie powinno się zdarzyć w historii i przestrzeni Krakowa. Zdarzyło się jednak i musimy się z tym zmierzyć.

Zdarzyło się i w tym punkcie miasta powstało miejsce pamięci. Sformułowanie „miejsce pamięci” znalazło się też w nazwie instytucji. Jak je interpretować?

Kiedyś tak nazywała się Apteka Pod Orłem, dziś oddział Muzeum Krakowa. Powstała jako miejsce pamięci poświęcone krakowskim Żydom. W Krakowie jest wiele takich miejsc i obiektów. To przestrzenie wzbudzające refleksje, przywołujące osoby, które odeszły. Obóz płaszowski był takim miejscem pamięci od dawna. Zaraz po zakończeniu wojny, w listopadzie 1946 roku, jak tylko wojska sowieckie opuściły ten teren, powstały tam dwa upamiętnienia: krzyż na miejscu straceń i obelisk postawiony na drugim miejscu straceń – tam, gdzie dzisiaj stoi Pomnik Ofiar Faszyzmu.

Pamięć domaga się jakiegoś wizualnego znaku w przestrzeni. Podświadomie też czujemy, że to miejsce powinno być uszanowane, bo tu się zdarzyła tragedia, bo tu są kości ludzkie, bo tu leżą ofiary zbrodni. Chcemy, żeby to miejsce zostało zapamiętane. Tak było przez lata, a kulminacyjnym momentem było postawienie w 1964 roku Pomnika Ofiar Faszyzmu. Co resztą



było też reakcją na powolne zapominanie. Stowarzyszenia kombatanckie, Żydzi krakowscy i społecznicy doprowadzili do tego, że ten pomnik powstał jako główny monument poświęcony pamięci ofiar obozu.

Skoro powstał pomnik, to skąd potrzeba kolejnych działań i form upamiętniania?

Pomniki niestety nie pamiętają. Może zwrócą czyjś wzrok, sprawią, że coś nas w środku zakłuje i zastanowimy się przez chwilę. Ale nie pamiętają. Dlatego potrzeba aktywności, przekazu wiedzy, czegoś, co sprawi, że pamięć o miejscu, wydarzeniach będzie żywa, istotna. To miejsce po obozie nie było do końca zapomniane, bo jednak powstawały wspomniane pomniki i co jakiś czas przychodzili ludzie, którzy mówili: „zrobmy coś, zaopiekujemy się tą przestrzenią, bo to jest element historii Krakowa”. Jednak nie było jednego opiekuna tego miejsca, który wzięby odpowiedzialność za tę przestrzeń i związaną z nią pamięć.

To jest też miejsce masowych straceń i cmentarz historyczny.

Okolo 1/3 terenu, którym się opiekujemy, to teren Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie – teren cmentarzy, zakupiony jeszcze przed wojną przez gminę na potrzeby nekropolii. Na nim w 1942 roku Niemcy założyli obóz. W czasie wojny obóz zajmował 80 hektarów. Teraz do rejestru zabytków wpisane jest 37 hektarów, a muzeum opiekuje się okolo 40 hektarami – łącznie z działką poza terenem obozu, na której ma powstać Memoriał. Ta część, która już została wchłonięta przez miasto, to dawny obszar administracji obozowej. Jednak najważniejsze z punktu widzenia pamięci i historii miejsca, czyli cmentarze, miejsca masowych straceń i masowych grobów, a także miejsca, gdzie stały baraki i obozowe warsztaty, została zachowana dzięki wpisowi do rejestru, ale też dzięki temu, że krakowianie wiedzieli, co się tam zdarzyło, i starali się o to miejsce dbać i pamiętać o nim.

O tę przestrzeń dbali też okoliczni mieszkańcy. W konsultacjach społecznych i rozmowach z nami podkreślali, że zbierali tu śmieci, starali się nie dopuścić do wypalania traw czy reagowali, jeżeli dochodziło do aktów wandalizmu. Jednak rodziny ofiar i różne środowiska dopominały się o bardziej systematyczne zaopiekowanie się tą przestrzenią. Jak mówiłam, wydaje się, że przez lata brakowało gospodarza, który połączyłby troskę o pamięć, nauczanie historii i ochronę przyrody na tym terenie. Dzięki porozumieniu władz państwowych i samorządowych, czyli Prezydenta Miasta Krakowa i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, doszło do powołania Muzeum KL Plaszow.

Utworzenie Muzeum KL Plaszow nie było szybkim procesem.

Najpierw był okres przygotowawczy. W ramach Muzeum Krakowa powstała pracownia, w której stworzyliśmy scenariusz dla tego miejsca, wypracowany w szerokim zespole, we współpracy z architektami. Przeprowadziliśmy także badania archeologiczne. I zastanawialiśmy się, jak tworzyć komunikację o tej przestrzeni.

Powstaje instytucja zajmująca się upamiętnianiem, uwrażliwianiem, edukowaniem, a także troszcząca się o tereny zielone - jak to połączyć?



To jest trudne. W ubiegłym roku z Uniwersytetem Jagiellońskim i ze Stowarzyszeniem FestivAlt przygotowaliśmy panel w Żydowskim Muzeum Galicja poświęcony miejscom pamięci na terenach miejskich i zieleni w takich przestrzeniach. Zastanawialiśmy się, jak połączyć te światy. Łatwiej to pewnie zrealizować w odległym lesie czy miejscu położonym nie tak blisko miasta. Dostępność czterdziestu hektarów zielonego terenu w centrum miasta naturalnie sprawia, że ludzie, którzy mieszkają dookoła, chcą korzystać z tej przestrzeni – do spaceru, do pooddychania. Wzgórza Krzemionek i częściowe położenie w kotlinie powodują, że jest tu spokój i poczucie odizolowania od pobliskich ruchliwych ulic. Mieszkańcy przychodzą tu, żeby pobyć wśród zieleni. I to jest w porządku. Spróbujemy jednak przybliżyć tę przestrzeń i jej historię osobom, które tu przychodzą, ale jej nie znają albo nie potrafią odczytać śladów w terenie. A te ślady są. Architekt krajobrazu czy archeolog je widzi. Dostrzega na przykład wypłaszczenia, na których stały baraki czy kawałek murku będący podbudową takiego obiektu.

Muzeum pomoże znaleźć te ślady?

Nie chcemy za bardzo ingerować w tę przestrzeń, dlatego zaplanowaliśmy wystawę plenerową. Postawiliśmy 40 punktów terenowych ulokowanych w miejscach, gdzie zachowały się różnego rodzaju relikty oraz kilka tzw. okien archeologicznych, które dają wgląd w materialną przeszłość miejsca.

Muzeum KL Plaszow ma trudne zadanie. Wchodzący na teren obozu Auschwitz-Birkenau widzą baraki czy słynną bramę, co pomaga w opowiadaniu o historii, oddziałuje na emocje. Tutaj potrzebne jest inne budowanie narracji?

Tu trzeba trochę wyobraźni, wiedzy, ale też trochę chęci i siły, bo potrzebujemy przejść przez to miejsce i poczuć je w nogach, żeby dowiedzieć się, co mieściło się w danej części obozu. W ramach wystawy dajemy informacje historyczne, ale także teksty relacji świadków i ocalałych. Jest mapa, która pozwala się zlokalizować. Możemy sobie wybrać, jakim kluczem odbieramy tę przestrzeń – czy czytamy, czy słuchamy relacji, czy chcemy podpowiedzi historyka, czy może sami będziemy eksplorować teren. Kiedy pierwszy raz razem z Martą Śmietaną przygotowaliśmy spacer tematyczny dla mieszkańców Krakowa, chodziłyśmy z książką Józefa Baua i próbowałyśmy odczytać tę przestrzeń właśnie poprzez jego relację. Każdy z nas może znaleźć taki klucz. A muzeum dostarczy relacji, wspomnień i ułatwi poruszanie się po tym terenie dzięki dyskretnie zaznaczonym w przestrzeni śladom.

Co się zmieniło w stosunku do tego, jak ten teren wyglądał przed powstaniem muzeum?

Dużą zmianą w przestrzeni jest oznaczenie granic cmentarzy żydowskich. Ustawiliśmy wzdłuż granic obu historycznych, przedwojennych cmentarzy betonowe bloczki, wpisujące się tę przestrzeń. W jednym fragmencie zachował się mur nowego cmentarza, więc współczesne wygrozdzenie zostało poprowadzone tak, żeby wskazać ten mur. Dodatkowo na nowym cmentarzu znajdował się obozowy plac apelowy, który został zaznaczony kamienną opaską. Dzięki temu możemy sobie wyobrazić tę przestrzeń.

Zaznaczenie cmentarzy było obietnicą złożoną Gminie Wyznaniowej Żydowskiej i wszystkim



osobom, którym leży na sercu zachowanie szacunku wobec tego miejsca i wobec żydowskiego dziedzictwa miasta. Nie chcieliśmy stawiać murów, a dzięki zaznaczeniu, a nie odbudowaniu granicy, wskazujemy też, że ten cmentarz został zniszczony, zbezczeszczone, że właśnie na tym terenie powstał obóz. Ale cmentarz nadal tam jest. Byli na nim chowani krakowianie, podgórzanie a także mieszkańcy okolic Krakowa. Na starym cmentarzu mamy pod opieką około 600 grobów, które zlokalizowaliśmy i zinwentaryzowaliśmy. Może taka forma wydzielenia, zaznaczenia granic cmentarza, wywoła refleksję, że na przykład spacer z psem po tym miejscu – po cmentarzu nie jest dobrym pomysłem.

Jak opowiadać o obozowym terenie? Jak przekazywać historię, uwrażliwiać?

Dużo pracy już za nami. Wydaje się także, że konsultacje społeczne pozwoliły na wydobycie tego tematu. Pokazały, że interesuje on wszystkich krakowian, nie tylko okolicznych mieszkańców. To, co możemy zrobić, to opowiadać, edukować, zapraszać na spotkania i pokazywać to miejsce na różne sposoby. I tak działamy. Robimy na przykład spacer z poezją, która tu powstała i dzięki której odwiedzający odnajdują emocjonalny klucz do zapoznania się z przeszłością czy spotkania z archeologiem Kamilem Karskim, który jeszcze inaczej opowiada o tym miejscu. 30-40 cm pod powierzchnią darni znajdują się relikty obozowe, drogi czy chodniki wyłożone kamieniami ze zniszczonych nagrobków. Muzeum Krakowa kilka lat temu wydało przewodnik archeologiczny po terenie obozu.

Inną formą opowieści jest ciągłe poszukiwanie informacji, apele o zbiórkach pamiątek. To pozwala na docieranie do nowych odbiorców. Cały czas szukamy informacji, bo nie wiemy wszystkiego. Archiwalia obozowe się nie zachowały, więc mozolną pracą staramy się je odnajdywać. Od kilku lat muzeum opracowuje bazę danych, zawierającą już ponad 9000 rekordów, która jest dostępna w Internecie jako Archiwum Cyfrowe KL Płaszów. Zgłaszają się do nas osoby opowiadające historie swoich rodzin i pytające o dokumenty dotyczące bliskich. Dzięki temu pamięć o obozie, która jest w tym mieście, w rodzinach, powoli się wydobywa, jest rekonstruowana.

Kolejny aspekt to część przyrodnicza. Współpracujemy z przyrodnikiem – leśnikiem. Zrobiliśmy inwentaryzację drzew. Wiemy, jaki mamy zasób przyrodniczy. Będziemy szukać osób, które nam pomogą przekazywać tę wiedzę zwiedzającym. Zachęcamy także do przyjscia, spacerowania czy po prostu odpoczynku na ławkach, które pojawiły się tu w ramach ostatnich prac. Taki pobyt w miejscu pamięci także pozwala na poznanie jego przeszłości.

Czyli można wybrać sposób poznawania historii i poobozowego terenu?

Przybliżyliśmy to miejsce na różne sposoby. I to jest chyba właściwa droga – jak najwięcej opowiadać o tej przestrzeni, o historii. Widzimy efekty naszych działań na przykład po organizowanym co roku wydarzeniu „Pamięć / Zachor”, w trakcie którego wspólnie czytamy wspomnienia więźniów obozu. Uczestniczy w nim coraz więcej osób.

Wspominała pani o pamięci, jak tę pamięć pielęgnować, biorąc pod uwagę, że tak naprawdę muzeum ma bardzo szerokie grono odbiorców. To oczywiście mieszkańcy



miasta, ale nie tylko – także odwiedzający z różnych części kraju, osoby pamiętające wojenny Kraków, potomkowie więźniów obozu czy osoby z zagranicy. Jak pogodzić różne potrzeby przybliżania i odczytywania historii tego miejsca?

To jest ogromna przestrzeń, umożliwiająca pogodzenie potrzeb różnych grup odbiorców. Młodzież z Krakowa czy różnych, często odległych części Polski przyjeżdża, żeby poznać historię. Przyjeżdżają grupy zagraniczne, grupy młodzieży żydowskiej, dla których to jeszcze innego rodzaju wizyta. Latem spacerują tu dzieci z pobliskiego przedszkola, które oczywiście nie znają przeszłości tego miejsca. Może tu jednocześnie przebywać kilka kilkudziesięcioosobowych grup, a także zwyczajni spacerujący i każdy może skupiać się na swoich celach. My opowiadamy o tym terenie poprzez historię. Przez fakty staramy się uwrażliwić, pokazać mechanizmy, które doprowadziły do powstania obozu, do zbrodni, która się tu wydarzyła. A gdzieś z tyłu głowy mamy też to, co dzieje się dzisiaj.

Wojna w Ukrainie i sytuacja na linii Izrael-Gaza to dodatkowe konteksty?

Nie komentujemy bieżącej polityki. Ucząc o mechanizmach czy o postawach, które doprowadziły do aktów nienawiści, możemy jedynie zwrócić uwagę na analogie.

Muzeum KL Plaszow miało składać się z trzech filarów: obozowy teren, Memoriał i Szary Dom. Teraz został do nich dołączony jeszcze pomnik dźwiękowy – na czym polegają poszczególne komponenty?

Pierwszy to teren, o którym już opowiadałam. Teren to przyczyna, dla której powstało muzeum – ma go chronić i się nim opiekować. Ważny jest też przekaz wiedzy, który ma zapewnić wystawa stała planowana w Memoriale – nowym budynku. Czekamy na rozstrzygnięcie przetargu na jego budowę. Na wystawie pokażemy archiwalne zdjęcia, obiekty wydobyte podczas badań archeologicznych, ale też indywidualne relacje, pamiątki, informacje o osobach, które przeszły przez obóz lub w nim zginęły. Obóz powstał dla krakowskich Żydów, ale przez to miejsce przeszło też około 3 000 Polaków – krakowian i mieszkańców podkrakowskich pacyfikowanych wsi. Ginęli w nim krakowianie, więźniowie gestapo, którzy byli rozstrzeliwani tu na polecenie władz policyjnych, o czym mało się wie. Dlatego przygotowujemy to muzeum pod hasłem: „KL Plaszow to historia Krakowa”, bo jest to część wojennej historii tego miasta.

Wystawa w Memoriale ma pokazać historię KL Plaszow. Zaczynamy od opowiadania o tym, że obóz powstał na cmentarzach żydowskich, a kończymy informacją o powojennej pamięci i sposobach upamiętnienia tego miejsca. Opowiemy między innymi o Pomniku Ofiar Faszystwu, „Liście Schindlera”, ale także pracach wielu badaczy, takich jak m.in. Jarosław Żółciak, dzięki którym pamięć o KL Plaszow przetrwała. W Memoriale znajdą się też biura muzeum, biblioteka, sala spotkań, magazyny. Przy budynku będzie także parking, który pozwoli na przyjmowanie zwiedzających w sposób możliwie mało uciążliwy dla okolicznych mieszkańców.

Do tego Szary Dom.

Trzeci z filarów muzeum to historyczny Szary Dom, zachowany od czasów wojny w prawie niezmienionym kształcie. W 1943 roku w obręb obozu zostało włączonych kilkanaście domów



przedwojennych. Wśród nich był Szary Dom, czyli budynek administracyjny wybudowany dla nowego cmentarza żydowskiego. To jest obiekt – świadek. Oddajemy go w całości dla odwiedzających. Zostaną udostępnione piwnice, które w czasie wojny mieściły karcer obozowy. Przestrzeń parteru zostanie poświęcona drugiej odsłonie wystawy stałej, a na piętrze znajdzie się mediатеka i sala kompletacji. Teren poobozowy, Memoriał i Szary Dom to trzy komponenty muzeum – będzie można zwiedzać je razem albo każdy z nich osobno.

A pomnik dźwiękowy?

Pomnik dźwiękowy jest wyzwaniem artystycznym i technologicznym, nad którym pracujemy od dłuższego czasu. Kuratorem projektu według idei prof. Romy Sendyki jest Michał Libera. Ten niematerialny pomnik ma być rodzajem pejzażu dźwiękowego, który usłyszymy w słuchawkach, spacerując po terenie obozu. Na potrzeby pomnika nagrano już kilkanaście kompozycji, a hiszpański artysta Ivan Lerrea wykonał organy z wapienia pozyskanego z terenu byłego obozu. Na tym instrumencie zostanie nagrany utwór inspirowany kompozycją Rachel Knobler, która była więziona w KL Plaszow. Wykona go niemiecka organistka i kompozytorka Eva-Maria Houben. Usłyszymy też utwory przygotowane na podstawie tekstów obozowych piosenek, zreinterpretowanych przez współczesnych artystów. Nagraliśmy także dźwięki wody, gleby, przestrzeni. Teraz musimy to połączyć w całość, efekty przedstawimy jednak dopiero za jakiś czas. Szacujemy, że dla zwiedzających pomnik dźwiękowy będzie dostępny za około dwa lata.

Czy przestrzeń, którą muzeum obejmuje opieką, będzie dostępna dla osób z ograniczoną mobilnością i specjalnymi potrzebami?

Tak, również dzięki temu, że poprawiona została nawierzchnia dróg i ścieżek. W kilku miejscach postawiliśmy ławki, w trzech miejscach zostały zrobione schody terenowe ułatwiające dostęp do wyżej położonych części. Realizujemy także zajęcia dla osób z różnymi potrzebami – na przykład dla osób niedowidzących i niewidomych, współpracujemy z osobami niesłyszącymi.

Otwarcie terenu jest zaplanowane na dziś, 15 marca. Jak będzie wyglądać ta inauguracja?

Od kilku miesięcy przygotowujemy się na ten moment – organizujemy oprowadzania, spotkania on-line na różne tematy związane z historią miejsca, ale także tego, co jako muzeum robimy w terenie poobozowym. Program tych wydarzeń jest dostępny na stronie internetowej Muzeum KL Plaszow. Dziś, 15 marca o godz. 11.00 zapraszamy pod Pomnik Ofiar Faszyzmu. Po krótkiej uroczystości, na którą złożą się zarówno przemówienia wybranych gości, jak też program artystyczny w wykonaniu studentów Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie zaprosimy na oprowadzanie. Chcemy pokazać, jak teraz wygląda ta przestrzeń, co zrobiliśmy i zachęcić do udziału w wydarzeniach, które organizujemy.

Trzy dni wcześniej, 12 marca, o godz. 18.00 w fabryce Emalia Oskara Schindlera odbyła się premiera filmu o KL Plaszow, zrealizowanego przez Telewizję Polsat. Natomiast 17 marca o godz. 12.00 z Placu Bohaterów Getta wyruszy Marsz Pamięci, przypominający likwidację krakowskiego getta (13-14 marca 1943), organizowany przez Festiwal Kultury Żydowskiej. Także 17 marca zapraszamy do Żydowskiego Muzeum Galicja na wspólnie organizowany



koncert tradycyjnej muzyki żydowskiej.

Rozmawiała: Anna Latocha

Monika Bednarek – dyrektorka Muzeum KL Płaszów powołana na to stanowisko w grudniu 2023 roku, zaangażowana we wszystkie działania związane z Muzeum KL Płaszów jeszcze przed formalnym powołaniem instytucji. Przez dwie dekady była związana z Muzeum Krakowa, gdzie pracowała jako starszy kustosz. Kierowała oddziałem muzeum poświęconym historii Krakowa w czasie II wojny światowej (Fabryka Emalia Oskara Schindlera, Ulica Pomorska oraz Apteka pod Orłem), była kuratorką wystawy stałej „Kraków – czas okupacji 1939-1945” w Fabryce Emalia Oskara Schindlera oraz współautorką scenariusza tej wystawy, kuratorką wystawy stałej „Apteka Tadeusza Pankiewicza w getcie krakowskim” w Aptece pod Orłem. Jest autorką artykułów na temat historii Krakowa w latach 1939-1945, przewodników po wystawach Muzeum Krakowa oraz opiekunem naukowym konferencji i wydawnictw pokonferencyjnych.

Dodatkowe informacje o programie otwarcia i działaniach Muzeum KL Płaszów można znaleźć na stronie internetowej [instytucji](#).

Autorem współczesnych zdjęć z terenu obozu jest Kamil Karski, zdjęcia historyczne pochodzą z archiwum Muzeum KL Płaszów.